



Dziś usłyszałam słowa: *W Starym Zakonie wysyłałem proroków do ludu swego z gromami. Dziś wysyłam ciebie do całej ludzkości z moim miłosierdziem. Nie chcę karać zbolalej ludzkości, ale pragnę ją uleczyć, przytulając ją do swego miłosiernego serca. Kar używam, kiedy mnie sami zmuszają do tego; ręka moja niechętnie bierze za miecz sprawiedliwości; przed dniem sprawiedliwości posyłam dzień miłosierdzia.* Odpowiedziałam: O mój Jezu, Ty sam przemawiaj do dusz, bo moje słowa są bez znaczenia.

"A Dziewicy - mówi Ewangelista - było na imię Maryja". Pomówmy więc nieco i o tym imieniu, które jak wyjaśniają, znaczy "Gwiazda morza" i w sposób nadzwyczaj właściwy odnosi się do Dziewiczej Matki. Jest Ona bowiem jak najśluszej porównywana z gwiazdą, ponieważ jak gwiazda wysyła swój świetlisty promień, nie ponosząc przy tym żadnej straty, tak Dziewica bez osobistego uszczerbku wydaje na świat Syna. I podobnie jak promień nie pomniejsza blasku gwiazdy, tak Syn nie zagraża czystości Dziewicy. Zupełnie tak samo owa Gwiazda, która "wyszła z Jakuba", jest doskonała, jej świetlisty promień oświeca cały świat, jej blask napędza światłem wyżyny nieba, przenika krainę umarłych, przechodząc również przez cały obszar ziemi; swoim ciepłem i mocą krzepi bardziej dusze niż ciała i wypala występki. Owa Gwiazda - jak mówię - wspaniała i niezwykle jasna jest z pożytkiem dla wszystkich umieszczona wysoko nad tym wielkim i przestronnym morzem świata i lśni zasługami oraz świeci przykładem. (św. Bernard)

Z OGŁOSZEŃ

- ❖ Dzisiaj procesja fatimska o godz. 17¹⁵. Obecność **kandydatów do Bierzmowania** obu grup obowiązkowa. Po różańcu i Mszy św. spotkanie dla grupy starszej.
- ❖ Jutro Święto Podwyższenia Krzyża a we wtorek wspomnienie Matki Bożej Bolesnej.
- ❖ W czwartek 81 rocznica agresji sowieckiej na Polskę. Modlić się będziemy za wszystkich pomordowanych na Wschodzie
- ❖ Osoby mogące w tym tygodniu ofiarować godzinę adoracji prosimy o zapisywanie się w zakrystii.
- ❖ W sobotę o godz. 12⁰⁰ – Rocznica I Komunii Świętej.
- ❖ Za tydzień o godz. 11³⁰ – dzieci z klasy IVa przystąpią do I Komunii Świętej. Osoby nie związane z tą uroczystością prosimy o udział w innej Mszy św.
- ❖ Dziękuję za ofiary składane dzisiaj na tacę inwestycyjną, przeznaczoną na parking parafialny.
- ❖ Za tydzień po Mszy wieczornej spotkanie dla grupy młodszej do Bierzmowania.
- ❖ Z naszej wspólnoty parafialnej odszedł do Pana **Ś.P. Jan Piotrowski (I91)** z Woli Prazmowskiej. Pogrzeb odbędzie się we wtorek o godz. 13⁰⁰. **Wieczny odpoczynek...**



WYPLYŃ NA GŁĘBIĘ

Gazetka parafialna

Par. św. Franciszka, ul. Fr. Ryxa 35, 05-505 Prazmów, tel. 227270595;
parafia.prazmow.pl; Nr konta 87 800 2000 400 371 953 202 600 01

24 NIEDZIELA ZWYKŁA

13 września

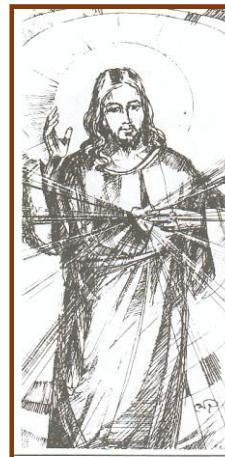
412'20



LITURGIA SŁOWA

Czytanie I: Syr 27,30-28.7 * Ps 103 * Czytanie II: Rz 14, 7-9

Ewangelia: Mt 18, 21-35



Wtedy Piotr zbliżył się do Niego i zapytał: Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat wykroczy przeciwko mnie? Czy aż siedem razy? Jezus mu odrzekł: Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy. Dlatego podobne jest królestwo niebieskie do króla, który chciał rozliczyć się ze swymi sługami. Gdy zaczął się rozliczać, przyprowadzono mu jednego, który mu był winien dziesięć tysięcy talentów. Ponieważ nie miał z czego ich oddać, pan kazał sprzedać go razem z żoną, dziećmi i całym jego mieniem, aby tak dług odzyskać. Wtedy sługa upadł przed nim i prosił go: Panie, miej cierpliwość nade mną, a wszystko ci oddam. Pan ulitował się nad tym sługą, uwolnił go i dług mu darował. Lecz gdy sługa ów wyszedł, spotkał jednego ze współsług, który mu był winien sto denarów. Chwył go i zaczął dusić, mówiąc: Oddaj, coś winien! Jego współsługa upadł przed nim i prosił go: Miej cierpliwość nade mną, a oddam tobie. On jednak nie chciał, lecz poszedł i wtrącił go do więzienia, uopoki nie odpuścił. Współsłudzy jego widząc, co się działo, bardzo się zasmucili. Poszli i opowiedzieli swemu panu wszystko, co zaszło. Wtedy pan jego wezwał go przed siebie i rzekł mu: Sługo niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinienes być ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą? I uniesiony gniewem pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu całego długu nie odda. Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu.

MIŁOSIĘRDZIE I DZIĘKCZYNIENIE

Promienie miłosierdzia, które wychodzą z otwartego Serca Zbawiciela są ograniczone na obrazie Jezusa Miłosiernego ramami, w które oprawione jest malowidło. Ale wiemy, że promienie prawdziwej łaski – miłości miłosiernej są

nieskończone. Rozchodzą się na cały wszechświat i każdy, kto z ufnością zwraca się do Jezusa otrzyma łaskę miłosierdzia. Piotr stawiając pytanie Jezusowi, czy aż siedem razy ma przebaczać, próbuje wprowadzić swoistą reglamentację na to jedyne lekarstwo duszy, jakim jest miłosierdzie. W naszej służbie zdrowia słyszymy o limitach związanych z danym lekarstwem czy usługą medyczną. Limit się wyczerpał na dany rok i pacjent nie może być leczony. To straszne. Pomyślmy, co by się działo, gdyby takie limity funkcjonowały w duchowej służbie zdrowia czyli w Kościele. Ile razy mam przebaczać? Ile razy można chodzić do spowiedzi? Zauważmy, że samo usytuowanie sakramentu Pojednania, jego dostępność, możliwość wielokrotnego korzystania z łaski rozgrzeszenia przez całe życie – ukazują bezmiar Bożej dobroci. Pan z przypowieści ewangelicznej jest obrazem Boga, który lituje się nad grzesznikiem odwołującym się do Jego dobroci, wielkoduszności, wrażliwości: „Panie, miej cierpliwość nade mną a wszystko ci oddam” – woła biedny dłużnik, licząc na miłosierdzie swego pana. Pan z przypowieści zna sytuację swego wierzyciela, wie, że czas tu nic nie zmienia - dług będzie rósł nieubłaganie. Dlatego zaprasza dłużnika w inny świat, w świat miłosierdzia. Podobnie jak syn marnotrawny - gdy wracał do ojca, chcąc być jednym z jego najemników - miał świadomość roztrwonionych dóbr. Wyobraził sobie, że nie jest już godzien nazywać się synem. Wyobraźnia smutku i nędzy, grzechu i słabości spotyka się z wyobraźnią Bożego miłosierdzia. Pan nie tylko odsuwa, zgodnie z prośbą dłużnika, termin spłaty, ale wszystko mu daruje, aby mógł zacząć nowe życie. Charakterystyczna w postawie marnotrawnego

syna i biednego dłużnika jest pokora, w której nie ma cienia roszczeń. Tylko w tym miejscu, przy takiej postawie może objawić się wielkoduszność i miłosierdzie pana i ojca. Gdyby dłużnik powiedział: „musisz darować mi dług”, a syn marnotrawny: „daj mi czystą szatę i wypraw dla mnie ucztę”, to z pewnością taka postawa uniemożliwiłaby doświadczenie dobroci i miłosierdzia pana i ojca. Świat miłosierdzia, w który dobry Bóg wprowadza skruszonego grzesznika staje się doświadczeniem nawróconego serca. Jest to nowa jakość, nowy styl życia, nowa wyobraźnia, a jest to wyobraźnia miłosierdzia. Dlatego „świat niemilosierny” odrzuca najpierw Miłosiernego. Mówił o tym Święty Jan Paweł II: „Na wiele sposobów usiłuje się zagłuszyć głos Boga w ludzkich sercach, a Jego samego uczynić „wielkim Nieobecny” w kulturze i społecznej świadomości narodów. „Tajemnica nieprawości” wciąż wpisuje się w rzeczywistość świata, w którym żyjemy”. Człowiek który doświadczył Bożego miłosierdzia rozumie, że nadal jest dłużnikiem - nie w kategoriach sprawiedliwości i kary – ale z miejsca wdzięczności za doświadczoną łaskę. Dlatego druga część dzisiejszej przypowieści jest wielką przestrogą dla nas wszystkich, abyśmy doświadczając miłosierdzia uczyli się od Boga wyobraźni miłosierdzia. To właśnie postawa dziękczynienia za Boże miłosierdzie otwiera nas na potrzeby braci. Może właśnie dlatego święty Jan Paweł II kończył ostatnią pielgrzymkę do Ojczyzny o „Bogu bogatym w miłosierdzie” wezwaniem z Dzienniczka św. Faustyny: „Ojczyzno moja kochana, Polsko, /.../ Bóg Cię wywyższył, ale umiej być wdzięczna!” **x. Proboszcz**

W OCZEKIWANIU NA BEATYFIKACJĘ

25. IX. 1955, niedziela.



Dziś upływają dwa lata od chwili mego uwięzienia. W ciągu tego czasu doszedłem do niezachwianego przekonania, że cokolwiek Bóg uczynił, „prawdziwym sądem uczynił”. I dlatego lata swoje kończę słowami Te Deum... Pochwalam w pełni sprawiedliwość Bożą, która się okazała w tym wszystkim, co na mnie spłynęło.

Rozważając całe moje życie kapłańskie, tak bardzo nieudolne, przyznaję Ci, Ojczy, słusność, żeś mnie odtrącił od ołtarzy i od ambony. Dziękuję Ci, żeś stanął w obronie Kościoła, że go bronisz przede mną; że bronisz świętości ołtarzy swoich przed moją niegodną służbą; że bronisz owczarni swojej przed tak lichym pasterzem. Jestem Twoim sprzymierzeńcem w tej walce Twojej przeciwko mnie, i to szczerem. Możesz więc toczyć boje przeciwko mnie, Ojczy, będę Ci pomagał przeciwko sobie samemu. Rectum iudicium Tuum... Jesteś w pełni prawa... I za to bądź pochwalony. Najbliższe dni spędzę w duchu dziękczynienia-, złożę Ci w darze wszystkie modlitwy moje, by uwielbić Trójcę Świętą hymnem pochwalnym. A gdy uwielbiam Twoją sprawiedliwość, nie mogę ukryć znaków miłosierdzia Twego, którymi wypełniłeś te dwa lata mojego życia więziennego. Jeżeli czego mam żałować, to tylko tego, że nie zawsze byłem zdolny wykorzystać ogrom Twego miłosierdzia. Pozwól, bym nadal wiódł życie pełne oddania Tobie: tacere, adorare, gaudere. - Swoje życie więzienne zacząłem z Tobą, Matko Różańcowa. Zachowaj mnie wiernym Twojemu różańcowi.

25. X. 1955, wtorek.

Choćbym się ujrzał na dnie piekieł w obliczu szatana, królującego w całej chwale swojej i potędze nieludzkiej, to jeszcze Królem mego serca będziesz Ty, Chryste, ubiczowany, sponiewierany i ukrzyżowany. Twoje wzgardzone Królestwo stawiam sobie wyżej, gdy je dziś rozważam, niż największą chwałę królestwa ciemności. Gdybym miał dziś wybrać drogi życia mego na nowo, wybrałbym z najwspanialszych bram tę, która prowadzi do kapłaństwa, choćbym w głębi tej drogi widział przygotowaną dla siebie gilotynę. Gdybym miał do wyboru: pościć na własność bibliotekę Muzeum Brytyjskiego, czy też jeden mszałik, wybrałbym mszałik. Gdybym miał nadzieję odzyskania wolności za cenę najdrobniejszego upokorzenia Kościoła, wybrałbym dozgonną niewolę. Wierzę w żywot wieczny, a więc w życie, które się tylko odmienia, a nie ustaje; mam przeto wiele czasu i wiele cierpliwości.